

Pomienię rzadko mam obecnie możliwości rozmowy z Panem Puckowiczem - poznałam sobie pośrednio spracowane moją poglądy dotyczące procesu licencj. Jest on w zasadzie naszym Panem, gdyż niejednokrotnie pośrednio i ustnie przedstawiał go Panu Puckowiczowi. Jestem także przekonana, że poglądy ten podlegały z reprezentowaniem Ministerstwa Bopz dotyczącym przeprowadzenia sprawy licencj. Po ostatniej rozmowie z Panem Puckowiczem otrzymałam jednak przekonania, że niektóre z Pańskich punktów należy zmienić. Dlatego też pragnę ponownie poruszyć ten temat, wychodząc z założenia, że jedynym środkiem wygodnym tej kwestii - może reprezentować przedstawiany i poruszony przebieg mego procesu.

W/g mnie proces licencj. może i powinien spełnić dwa zasadnicze zadania prop.: 1) ujęcie faktu świadomości ogóln. prowadzonej przez Andersa i jej skuteczności dla Państwa.

2) pozyskanie opinii publicznej - krajowej i zagranicznej (rodzimego i obcego), dla słusznej polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Zadania te mogą być spełnione: przez - przez wykaranie na procesie świadomości gnany licencj. i przez wypracowanie i przekonanie dotyczące świadomości naszej pracy, drugie - przez omówienie na procesie znanego już opinii public. faktu ujęciem się naszej gnany, przyciągnięcia dla których się na to zdecydowaliśmy, oraz przez rozświetlenie wyrokami sądu wszystkich ujemnych ludzi licencj.

Porządkowy efekt tych dwu zadań może być osiągnięty tylko jeśli procesowi nadamy bezwzględnie porządk. charakter dobrego przebiegu wiedzenia procesu i jego porządku jest w/g mnie:

1) Utrzymanie charakteru przedsiębiorstwa proces, co do są oryginalni ludzie przez prawdziwe przedstawienie i nasienie procesu.

2) Możliwość swobodnego wypowiedzenia są oskarżonych (wypowiedzi na = sze nie mogą mieć charakteru podwyższonych przez Bessp.)

3) Nie tendencyjne podejście prokuratora do oskarżonych i także same dyktowane przedstawienie przebiegu procesu w prasie.

Grupa dżentelmen jakkolwiek prowadziła postępowanie, szczególnie dżentel = ności - jest z minimalnymi wyjątkami grupą ludzi uczciwych, mierzalno = ralizowanych, idealnych. (Tak też jest oceniane przez grono literatów zna = jomych, dawnych kolegów konsp. i byłych przedsiębiorców z rozprawami.)

Działalność wyś. ludzi dżentelmen była wynikiem dalszej ciętych ich pracy prowadzonej w A.K. która to ciętych nastąpiła na skutek:

1) błędów własnego sądu, 2) błędnej polityki emigracji, 3) skomplikowanej sytuacji wewnętrznej w Polsce w pierwszych latach nie = podległości - pewnych błędów Rządu Polskiego popełnionych w tym okre = się w stosunku do podniecia.

Jeśli proces może przeprowadzony i oświetlony zostanie w ten sposób, że literomierstwo dżentelmen, które wymagało wskazań jasności są i procesem dżentelmen, którzy są tem samemu niekarani podwyższonali - przedstawieni roz = wany jako przestępstwa, zdemoralizowaniem, bezideami, to proces:

1) nie będzie miał przebiegu przedsiębiorczego, 2) jakkolwiek wypowiedzi może, lub przewidywać nie osiągnąć najmniejszego efektu prop., 3) zna = czenie prop. naszego dobrowolnego zlikwidowanie pracy i w wyniku tego zwolnienia niewolnych - zostanie przedłożone.

Oskarżonym z dżentelmen przy najlepszych intencjach dla nich przebiegu i nasienie procesu, nie grozi bynajmniej wyświecenie miłoś =

teraz (w pomysłach Pan Pufkornik.) Spółczesność bowiem nastawiona
 prozodowo, rekwizyfikuje nas na skutek naszej archaiczności i gnia-
 dozowej w najlepszym razie jako humanitarne ofiary realizacji. Fakt zaś
 dobrowolnego wybrnięcia się naszej grupy, a przede wszystkim podjęcie
 przez nas pracy konsp. na procent, niedyktalnej zmiany poglądów -
 spowoduje, że cześć oporyzacyjnie nastawionego społeczeństwa oszpeca
 nas falami krytyki. W ośrodkach zaś naszej realizacji będziemy po prostu
~~przez~~ zdrajcami. Bohaterami więc w takim samym znaczeniu nie
 będziemy, myślnymi także z tej prostej przyczyny, że miłośnicy z nas
 na to miłośnicy nie roztępują.

Natomiast Pan Pufkornik w ostatniej rozprawie podkreślił jako po-
 zytywny i pozydany rezultat w naszym procesie - łączenie się odwar-
 mych, czynu wstąpienia nastrojów. Każdym się jest dowodem braku
 jakiegokolwiek końca ideowego i może nastąpić tylko w ludzki za-
 jednie bezwarunkowy, na skutek strachu o życie, przepię lub przy-
 musu, nigdy mierzymy przekonan. Szere przekonań niejednolitych
 swój wyraz w postawie jawnej, zdecydowanej, ale potrzebnej niektórych
 momentów. Dlatego też podkreślenie łączenia się w procesach po-
 lit., jest równoznaczne z przekreśleniem znaczenia wypowiedzi odwar-
 mych - ich znaczenia, sugeruje fakt strachu lub przymusu respo-
 sowania względem nich, ogólne doniesienie problemu procesom. W następ-
 stwie sprawy życia jest do niej może niedopuszczalne, gdyż by-
 dzie równoznaczne z przekreśleniem pozytywnego znaczenia procesom.
 Czy zatem Panom aby miała decyzja olikwidowania pracy, fakt
 szerej zmiany poglądów na pracę konsp. - interpretowane były w
 społeczeństwie jako rebranding się pod wpływem fortuny Berg. lub

strachu przed wyrokami, czy jako uroczym postępek ludzi, którzy zorientowali się, że popełniali błędy polityczne i pragną je naprawić? Co więcej przemawiać będzie za skuteczną naszą decyzją i obecnym poglądem - fakt, że jesteśmy grupą ludzi bezwzględnych, działających pod wpływem najniższych instynktów, czy ludzie ledzących ale uroczym? Odpowiedzi jest dla mnie tylko jedna, przemawia za nią także prawdziwy stan rzeczy i moje postawienie względem życia mości Juliuszowskiemu kajańca się. (przymusiam, że jest identyczna z moich współpracowników.)

Ze względu na dobro sprawy przynajmniej aby rezonans mojej, jak i pracowników liceum na procesie byłby jasny i zdecydowany, ale potrzebne mi niektóre momentów obniżyć tylko ich wartość prop. Proszę ten Pan Pułkownika o umożliwienie mi przeprowadzenia rozmów z pracownikami, ale przekonanie się o ich obecnym poglądach i zdaniem wyistnieć co jest w mojej mocy ale zmiary niepodległych miejsca - więc jeśli także wypadki realnie były. Uch bowiem aby wypowiedzi moich współpracowników na procesie były szczerą odzwierciedleniem ich poglądów.

Tylko w takim wypadku przewidzianym - pryncyplom przedniej naszej grupy sąd. będzie zadowolony.

W czasie ostatniej rozmowy ze mną pomógł Pan Pułkownik także sprężyć uwagę na procesie przez mnie i innych oskarżonych - terminu likwidacji pracy, zamiast wyjaśnienia. Kwestia ta w/g mnie nie jest tak ważna, nie przymusiam też, aby pozostała niezgodzona. Pragnę jednak podkreślić rację, które przemawiają za wyciem terminu - ujawniania.

1). Spółcześniśtwo rozumie termin ujawniania dwójako: ujawnianie się z

84

wolności na skutek amnestii, (z natychmiastowym zwolnieniem), oraz ujęciem z więzienia dla likwidacji pracy (z zatrzymaniem ujętym w innych procesach oraz w więzieniu). We wszystkich wypadkach ujęciem z więzienia (Rzeszeli, Marcyński i t.d.) - likwidacja pracy, doprowadzenie ludzi do więzienia - określone było w społeczeństwie jedynym terminem ujęciem, chociaż ujęciem w ten sposób tworzyły osoby posiadające dłuższy czas w więzieniu. Termin ten dla osób ujętych jest więc ogólnie przyjęty, i ten sam nie jest tu wyjątkiem.

2) Ujęciem nie grupą ludzi jest społeczeństwu wiadome i tylko takim terminem jest ono określone.

3) Słowo ujęciem określenie określone przez akcję - jest trudne w wielu takich wypadkach do ustalenia i rozstrzygnięcia go innym; nie ma więc nie rozbicie ono wzięte na procesie ludzi przez lekturę z odpowiednich, jeśli nie - świadomie, to automatycznie.

4) Określenie przez nas na procesie akcji ujęciem ludzi - słowem - plikowaniem i nieprzyjętą frazeologią, rozbicie przyjęte przez opinię publiczną jako pręty Min. Bezp. wywarły na odpowiednich, w tym bieżącym sporze racji.

Sądzę, że powody te wzmagał Panowie na skutek i w sprawie nie będącej reprezentacją wagi, nie raczej Panowie strasząc niegodziwością komplikacji. (Chodzi tu także o ustomnienie w tej sprawie między współpracownikami.)

Sądzę że zamierzony projekt co do ogłoszenia amnestii dla ujętych, oraz z odwołaniem umowy z Panem Pułkownikiem - sprawa podległa jest one nie składowane, a opozycja krajowa nie jest obecnie godna dla Państwa. Ten polityczny fakt ma sporadycznie odmienny polityki Rządu

w stosunku do podziemia i opozycji. Wydaje mi się jednak, że jakkolwiek silna byłaby obecna pozycja Rządu Polskiego - bezatletyzowanie opinii publicznej - krajowej i zagranicznej oraz sprawy opozycji, byłoby dużym błędem. Na tego rodzaju politykę nie pozwalają sobie nawet najniebezpieczniejsze mocarstwa. Od Rządu Polskiego należy, przy podziemiu drab' zlikwidowane nie odryje na kilka miesięcy i przy opozycji białej mieć tendencję progresywną czy odwrotną. Obecne ustabilizowanie się stosunków krajowych warunków można nie tylko wyborem, ale i drugiej mierze służnej polityce rygorów w stosunku do podziemia w ostatnich miesiącach (amnestia, proces Rzepeckiego). Nie sądzę aby sprzyjały przybywaniu na fakt tej stabilizacji - procesy polit. przeprowadzone przed wyborami, które mogłyby tylko zagrozić podziemia, nie przyczyniając się do jego załamania.

Jeżeli władze rządowe uważają, że proces dżennu powinien się odbyć - to wydaje mi się, że musi on być tak przeprowadzony, aby został po linii załamania problemu opozycji, uchronienie opinii publicznej, a nie jej rozstraszanie. Dlatego też jego poziom, charakter jest dla niego decydujący, a dla mnie osobiste wrażenie mojej submisji w procesie. Rozsądne bowiem załamanie sprawy dżennu, tak jak do niego rasnowodem jest dla mnie m/i innymi wskazywaniem co do służności polityki władz rządowych i co do służności mego obecnego nastawienia do tych władz.

Pozwoliłem sobie na dodatkowe i uciążliwe sformułowanie swoich poglądów dotyczących procesu dżennu i z nim związanych, w tej nadziei, że przyczyni się do jego pozytywnego załamania mojej sprawy. Proszę Pana Pułkownika o oświadczenie ze mnie jeszcze tych kwestii; jeśli jest do

memorative w formie osobistej ze mną rozmowy, do za pośrednictwem 85
Pana Mejsza Amiera. Pan Puthowski dawał mi rozmowy z pracownikami, które ze względu na dobre sprawy są konieczne. Jeśli wydział
je dopiero przed samym procesem - wynik ich może być różny. Dla
tego pomagam moją prośbą, aby sprawa ta nie była odłożona na

Zwracam się jeszcze z ostatnią prośbą - o spowodowanie rozdrużenia
przed procesem licencjantów ujętych z naszej strony, nie liczących
w niej udziału, a mianowicie: Gajewskiego Henryka,
Siatkowskiego Józefa, Płakoty Stanisława, co zostało mi obiecane
przez Pana Puthowskiego w naszej ostatniej rozmowie.

Sygnalizuję, że Pan Puthowski nie będzie mi mieć za złe tego
drugiego listu.

Barbara Sadowska

6-V-47r.

Poznałam sobie dotychczas list do Pana Puthowskiego Li-
kowskiego, w sprawie o której mówi Pan Puthowski.